

Agnieszka Samsonowicz (Warszawa)

Rola łowiectwa w życiu ludności miejskiej w Polsce XII–XV wieku

Wydaje się oczywiste, że nie można działalności łowieckiej zaliczać do zajęć charakterystycznych dla ludności miast. Czy jednak w okresie rozwijających się procesów urbanizacji, towarzyszących wykształcaniu się państwa Piastów znaleźć można uzasadnienie dla eliminacji łowów z zajęć uprawianych przez powstającą wówczas grupę ludności? Chcąc odpowiedzieć na to pytanie, trzeba sięgnąć do źródeł rzucających snop światła na jej społeczną genezę i warunki życia zmieniające się w wyniku migracji. Z wieloletnich badań archeologów i mediewistów¹ wiadomo, iż głównym motorem przemian była w XI–XII w. władza, która skupiała wokół swych ośrodków ludzi zobowiązanych do różnego typu działalności: produkcji czy usług niezbędnych dla funkcjonowania aparatu państwa. W jego początkach zadania te wykonywały wsie zwane w historiografii służebnymi, których śladem są do dziś zachowane toponimy typu Szewce, Szłomniki czy Psary². Wolno przypuszczać, że z tych wsi mogły rekrutować się grupy osadzone wokół grodów, z obowiązkiem kontynuowania w nowych warunkach swych dawnych powinności. Osady powstające wokół grodów czy miejsc targowych, przeradzające się z czasem w osiedla wczesnomiejskie, zasilali też samorzutny napływ ludności o statusie wolnych gości – *liberi hospites* – poszukujących nowych możliwości utrzymania w pracach pozarolniczych, w rzemiośle, różnych usługach, w handlu.

Wiemy także, że na podgrodziach zamieszkiwało drobne rycerstwo stanowiące zbrojną ochronę władzy; tam powstawały również dwory wielmożów wraz z obsługującą ich czeladzią. Można więc sądzić, iż wykształcające się między X a XIII w. osiedla o charakterze choć jeszcze nie *de iure*, lecz *de facto* miejskim, skupiały lud-

¹ Podsumowanie tego dorobku zob. *Ziemie polskie w X wieku i ich znaczenie w kształtowaniu się nowej mapy Europy*, pod red. H. Samsonowicza, Kraków 2000, gdzie zebrana literatura.

² K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego w X–XIII w.*, Wrocław 1975.

ność o zróżnicowanym statusie społecznym, przy czym dominowała ludność pospolita, wywodząca się ze wsi, pozostająca w różnym stopniu zależności od państwa.

Wobec nielicznych dla okresu sprzed XIII w. rodzimych przekazów pisanych wczesny etap procesów urbanizacyjnych w Polsce można odtwarzać głównie dzięki dorobkowi badań archeologicznych. Wskazują one na funkcjonowanie skupisk rzemieślniczych o różnych kierunkach produkcji mającej już także charakter rynkowy; jednocześnie poświadczane są zajęcia rolnicze, ogrodnicze oraz hodowla trzody i bydła. Obecność szczątków kostnych dzikiej fauny w warstwach kulturowych podgrodzi może być wprawdzie zarówno świadectwem uprawiania łowów przez ich mieszkańców, jak i tego, że dziczyzna była tam przynoszona jako towar wymienny pozyskany przez ludność okolicznych wsi.

Dopiero wraz z nasilającą się od XIII w. akcją kolonizacyjną, a także z rozwojem kancelarii książęcych i kościelnych nastąpiło znaczne wzbogacenie rodzimych zasobów źródeł pisanych, pozwalających dokładniej badać warunki życia interesującej nas grupy ludności, jej zawodową aktywność stałą lub dorywczą, uzupełniającą źródła utrzymania. Dla podjętego tu tematu najbardziej wymowne są dokumenty potwierdzające lokacje wsi i miast, ukazujące sytuację społeczno-prawną mieszkańców owych skupisk. Dorobek obfitej literatury przedmiotu pozwala przyjąć, że mimo powstających w wyniku lokacji różnic prawnych między osadami wiejskimi a miejskimi warunki bytowania, a zatem i poziom życia owych grup ludności pozostawały bardzo podobne, co utrzymywało się jeszcze długo i w czasach nowożytnych³. Nadal bowiem wiele osad mających już cechy miejskie, lecz jeszcze nie objętych nadaniem nowego statusu prawnego, podobnie jak te już go posiadające, zamieszkiwała ludność utrzymująca się w znacznym stopniu z uprawy roli czy ogrodów okalających osadę, hodująca ptactwo i trzodę chlewną. W tym przenoszonym z wiejskiego trybie życia – jak wolno przypuszczać – mieściły się też zajęcia łowieckie, pozwalające uzupełniać nie zawsze wystarczające dochody z prac rzemieślniczych, usługowych czy rolno-hodowlanych. Można przy tym domyślać się, że wśród mieszkańców na polu rolniczych miasteczek byli też ludzie, dla których łowy stanowiły zajęcie pasjonujące, niezbędny składnik ich życia.

Wraz z intensyfikacją procesów osadniczych i wzrostem demograficznym musiały następować zmiany w zasobach fauny łownej, uznawanej dotychczas powszechnie za *res nullius*. Kurczyły się dogodne dla jej różnych gatunków ostoje, a jednocześnie nasilała się działalność łowiecka ludności nawykłej do swobodnego czerpania z zasobów przyrody. Jednak wraz z postępem różnicowania społecznego i rozrastaniem się warstwy ludzi uprzywilejowanych, związanych z kręgiem władzy, zaczęła rodzić się potrzeba wprowadzenia (wzorem państw sąsiednich) ograniczeń powszechnych swobód łowieckich ludności pospolitej⁴. Proces ten zapoczątkowało

³ H. Samsonowicz, *Wiejskość osad miejskich w późnym średniowieczu*, w: *Civitas et villa. Miasto i wieś w średniowiecznej Europie środkowej*, Wrocław–Praha 2002, s. 13–16, tam też literatura.

⁴ A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991, s. 166 i n.

wydzielenie zapewne już w X–XI w. najbogatszych w zwierzynę terenów, mocą *regale* zarezerwowanych jedynie dla łowów władcy i jego służb. Etapem następnym w procesie owych ograniczeń był okres pozyskiwania przez powstającą własność ziemską – kościelną i świecką – potwierdzanych przez władców w dokumentach nadań wraz ziemią praw wyłączności działalności łowieckiej. Tak należy rozumieć formułę *cum venatione*, przy czym obdarowany pozbywał się łowieckiej konkurencji sąsiadów, lecz nadal musiał godzić się na łowy władcy i jego służb. Dopiero w XV w. właściciele ziemscy uzyskali pełnię łowieckiej wyłączności objętej już prawem własności gruntowej. Od ich woli zależały zakresy uprawnień łowieckich udzielanych poddanej ludności wsi i miast. Tak w największym skrócie można nakreślić proces kurczenia się swobód łowieckich pospolitej ludności. Stopniowe jego wprowadzanie sprawiało, że owe ograniczenia stawały się z czasem niepisany, lecz uznawanym układem, którego zakres uzależniony był od woli i indywidualnych potrzeb pana gruntowego. Decydował tu stopień jego łowieckiej aktywności i zamiłowań, a także liczebność zwierzyny w danym regionie. Wypada też dodać, że z biegiem wieków średnich łowy, prócz funkcji użytkowych, w coraz większym stopniu spełniały rolę ulubionej przez warstwę uprzywilejowaną sportowej rozrywki, ćwiczenia rycerskiej sprawności. Sprawiało to, iż aktywność łowiecka tak w Polsce, jak i w całej Europie stawała się nieodłącznym składnikiem etosu szlacheckiego.

Choć w źródłach brak śladów sprzeciwu ludności poddanej wobec narzucanych jej ograniczeń łowieckich swobód, poświadczane są z rzadka fakty aktywności kłusowników. Wskazują one na to, że ustanawiane zakazy nie wszędzie udawało się egzekwować, zwłaszcza w regionach długo utrzymujących wysoką liczebność pogłowia fauny łownej, jak np. Mazowsze, Podlasie czy Podhale. Wydaje się, że także współczesne obserwacje dotyczące krzewiącego się kłusownictwa pozwalają sądzić, iż zjawisko to (nasilające się zwłaszcza w okresach kryzysowych czy podczas przekształceń społecznych) zawsze wymykało się skutecznie kontroli bezsilnej wobec solidarnego milczenia ludności nawykłej do dowolności czerpania z zasobów przyrody tak w wiekach średnich, jak i dziś.

Rozważania zmierzające do ustalenia miejsca aktywności łowieckiej społeczności miejskich, poza przedstawionymi wyżej przesłankami wynikającymi z podobieństwa warunków życia wsi i miast (zwłaszcza tych małych, najliczniejszych w średniowiecznej Polsce), opierają się na informacjach dokumentów lokacyjnych, dotyczących m.in. uprawnień łowieckich. Ich niewielka liczba zapewne sprawiła, że w bogatej literaturze poświęconej powstawaniu i rozwojowi miast w Polsce średniowiecznej nie poświęcono uwagi podjętemu tu tematowi. Wypada jednak wątpić, czy z samej sporadyczności wzmianek odnoszących się do uprawnień łowieckich mieszczan można wnioskować o znikomej roli tych zajęć w ich życiu, trzeba bowiem liczyć się z tym, że treść aktów lokacyjnych nie zawsze odzwierciedlała aktualny stan rzeczy, stanowiąc niekiedy jedynie przejmowane z prawem niemieckim osadnicze wzorce kancelaryjnego zapisu, nieuwzględniające faktycznych warunków życia w danym regionie.

Pierwszym z istotnych dla nas dokumentów jest akt lokacji miasta Lwówka z 1217 r., w którym książę Henryk Brodaty potwierdza, iż: *He gap in ouch eine Mil umme die Stat vrie Gejejde, Vogele und Tyr mit den Hunden*⁵. Tak więc ludność Lwówka miała zapewnione prawo do polowania na zwierzynę i ptactwo przy pomocy psów, lecz jedynie w obrębie mili wokół miasta. Wypada podkreślić, że brak określenia rodzajów dziczyzny dozwolonych do odławiania może wskazywać na to, że w okolicach Lwówka najcenniejsze gatunki nie znajdowały już dla siebie dogodnych ostoi, nie trzeba więc było wprowadzać do aktu zapisu o zakazie *venationis magnaе*. Natomiast przy lokacji na prawie niemieckim miasta Brzegu przez księcia śląskiego Henryka III w 1250 r. sprecyzowano nieco dokładniej uprawnienia mieszczan: *ex ista parte Odre venari lepores relaxamus*⁶. Tenże władca zezwalał także tylko na odławianie zajęcy w akcie lokacji miasta nad Baryczą (niewymienionego z nazwy, ale wydawcy podają, iż chodziło o Trachenberg), poszerzając prawa mieszczan zapisem: *Manentes eciam in civitate piscaturam ad miliare libere habebunt et venandi lepores cum canibus*⁷. Można sądzić, że na Śląsku mieszczenie zabiegali o prawo do polowania na zajęce z psami nie tylko z racji większej skuteczności, ale i większej ludyczności takich metod łowieckich. Zajęce, jak widać, były w tym regionie jeszcze dostatecznie liczne, podobnie jak zasoby ryb; warto dodać, że w licznych aktach śląskich lokacji miejskich występują nadania praw połowu ryb na wyznaczanych akwenach, a nie ma słowa o zwierzynie czy ptactwie, być może już objętej zakazem odławiania. Większe ich zasoby były zapewne we włościach księżnej Gryfiny, wdowy po księciu Leszku, pani na Sączu, która w 1299 r. nadała 100 łanów lasu nad rzeką Łubianką *cum omnibus prouentibus [...] seu venationibus [...] usu aucupandi* mieszczaninowi Kamienicy, Janowi⁸. Brak określenia rodzajów zwierzyny odławianej było na pewno korzystne dla owego Jana, dopuszczało bowiem jego prawo do różnych gatunków – nie tylko zajęcy, ale też saren czy lisów. Taki szerszy zakres łowieckich uprawnień zakreślił dokument z 1580 r., w którym biskup płocki Dobiesław, odnawiając przywilej dla wójtostwa w Pułtusku, wystawiony przez swego poprzednika Klemensa, stwierdzał: *Item conferimus eidem Ciuitati [...] venandi lepores, lupos et vulpes in districtu Ciuitati*⁹. Z 1407 r. pochodzi kolejny dokument lokacji na prawie magdeburskim miasta Sarnowa, wystawiony przez Jerzego Domina. Zawiera on pozwolenie użytkowania przez mieszczan okolicznych lasów, z zastrzeżeniem: *excepto loco duo, videlicet aucupi et fontis, ut prae-mittitur, usquae ad fossatam castris, pro sarepta, proprie paszieka, nobis et nostris*

⁵ *Codex diplomaticus nec non epistolaris Silesiae*, ed. K. Maleczyński i in., Wrocław 1956–1964, t. II, nr 180.

⁶ *Urkundensammlung zur Geschichte des Ursprung der Städte und der Einführung und Verbreitung deutscher Kolonisten und Rechte in Schlesien und Ober-Lausitz*, hrsg. S.A. Tzschoppe, G.A. Stenzel, Hamburg 1852, nr 32, s. 318–319.

⁷ Tamże, nr 41, s. 329.

⁸ KDMp, t. I, s. 159–160, nr CXXXII.

⁹ KDMazLub, s. 95, nr CII.

*successoribus reservamus*¹⁰. Stosunkowo najszerzej sformułowany przywilej otrzymali w 1415 r. mieszkańcy lokowanego wówczas Krotoszyna: *Damus insuper sepius nominati oppidi incolis potestatem liberam venandi quaevis animalis et aucupandi quaslibet aves mediantibus canibus avibus et retibus quocunquae modo poterint pro eorum utilitate aquirere per totum hereditatem*¹¹. Można przypuszczać, że w okolicach Krotoszyna brakowało już *animalium superiorum*, nie było więc potrzeby wprowadzania zakazu *venationes magna*. Natomiast zwraca uwagę informacja o prawie posługiwania się nie tylko psami, ale też ptakami łowczymi i sieciami, co mogło sprzyjać skuteczności łowów drobnej zwierzyny i ptactwa.

Warte są także przytoczenia równie wymowne dla nas przekazy informujące o daninach w postaci sztuk dziczyzny, do których byli zobowiązani mieszczenie w dobrach kościelnych. Z *Liber beneficiorum* Długosza dowiadujemy się, iż tynieccy benedyktyni mieli otrzymywać od Leonarda łaziebника z należącego do nich miasta Opatowca jednego zająca¹². Dokładniej opisują takie zobowiązania siostry klaryski ze Starego Sącza, stwierdzając: *Item notandum, quod civitas Nova Sandecz regia, singulis annis pro festo Nativitatis Christi, sive ex debito, sive ex consuetudine iam dudum antiquata et praescripta, mittit abbatissae et virginibus sanctimonialium de Antiqua Sandecz quatuor ollas vini hungarici, item quatuor lepores*¹³. Takie informacje wskazują, że w dobrach klasztornych nie tylko ludność wsi, ale i miast mogła swobodnie łowić drobną zwierzynę, pod warunkiem dostarczenia do klasztornej kuchni na święta Bożego Narodzenia czterech zające, co było zapewne niewielką częścią łowionej zwierzyny. Warto dodać, że mając prawo do łowów zające, można było wykorzystywać je także do kłusowania może i na cenniejsze gatunki zwierzyny.

Przedstawione tu informacje źródłowe wraz z omówionymi wyżej pośrednimi przesłankami pozwalają na sformułowanie paru refleksji służących ocenie znaczenia zajęć łowieckich dla miejskich społeczności. Po pierwsze można stwierdzić, że zmieniało się ono z biegiem wieków wraz z przekształceniami społecznymi, podziałem na warstwy uprzywilejowane oraz ludność pospolitą zamieszkującą wsie, a następnie też osady zyskujące z czasem prawa miejskie. Obie te grupy poddanych traciły w miarę wzrostu demograficznego i nasilenia akcji kolonizacyjnej swe dawne swobody łowieckie na korzyść kręgów władzy różnych szczebli. Jednak jeszcze w dobie przedlokacyjnej ludność podgrodzi czy osad targowych, zyskujących już odmienny od wiejskiego charakter skupisk zawodowych, zajmowała się ubocznie nadal zajęciami rolniczo-hodowlanymi, a także łowiectwem czy zbieractwem, zgodnie z tradycyjnymi, wiejskimi nawykami uzupełniając źródła utrzymania swych rodzin. Taka sytuacja trwała w większości małych osad cieszących się już prawem

¹⁰ KDWP, t. VII, s. 371, nr 592.

¹¹ Tamże, s. 549, nr 763.

¹² Dłb, t. III, s. 216.

¹³ Tamże, s. 338.

miejskim niewiele zmieniającym tryb życia mieszkańców. Licznie zachowane akty lokacyjne wsi, zawierające formuły ustalające zakresy uprawnień łowieckich ludności, ograniczanych na korzyść pana gruntowego, pozwalają zakładać funkcjonowanie analogicznych stosunków między właścicielami miasteczek jeszcze nielokowanych a ich mieszkańcami. Przy sporządzaniu lokacji takich na polu rolniczych osad ograniczenie praw łowieckich ludności nie zawsze musiało być formułowane, czy to dlatego, że w okolicy był dostatek łownej fauny, czy też dlatego, iż właściciela nie interesowały łowieckie zajęcia. Już w XV w. jednak sytuacja musiała zmienić się tak, że właściciele ziemscy zmuszeni byli rezerwować dla siebie nawet i drobną zwierzynę, cenną zwłaszcza dla modnych łowów „pod pierzem” – z sokołami. Przy lokacjach wprowadzano więc coraz dokładniej precyzowane ograniczenia aktywności łowieckiej ludności poddanej wsi i miast.

Po drugie – w tym procesie zaznaczało się znaczne zróżnicowanie regionalne, związane ściśle z intensywnością osadnictwa (na przykład na Śląsku, w Małopolsce czy Wielkopolsce), a także z równoczesnym wyniszczeniem pogłowia łownej fauny. Zwłaszcza najcenniejsze jej gatunki – *animalia superiora* – musiały podlegać coraz ostrzejszej reglamentacji, starannie dokumentowanej. Tylko dzięki takim zabiegom władcy czy kościelni i świeccy właściciele ziemscy mogli utrzymywać stan pogłowia zwierzyny tak grubej, jak i drobnej, zapewniając sobie efektywność łowieckich rozrywek.

I wreszcie po trzecie – łowiecką aktywność, właściwą człowiekowi od zarania cywilizacyjnego rozwoju, zaliczać wypada do specjalnego rodzaju zajęć, dostarczających zarówno istotne dobra materialne jak i równie przez ludzi cenione przeżycia, emocje, doświadczenia. Ta właśnie dwoistość ról zapewne sprawiała, że w badanym tu okresie wielu ludzi – czy żyli na wsi, czy w mieście – szukało w aktywności łowieckiej ujścia dla atawistycznych pasji. Te zaś zjawiska ze sfery psychologii społecznej, mentalności najczęściej mogły znajdować odbicie jedynie w przekazach pisanych, odnosząc się do warstw uprzywilejowanych i tylko pośrednio ukazujących w tle życie ludności pospolitej, będącej raczej przedmiotem, a nie podmiotem zapisywanych dziejów.